

Równość, geny, wychowanie

Montaigne

„Co się tyczy znacznej ilości przywar, to już z natury mam je we wstręcie. Antystenes odrzekł komuś, kto go pytał, jaka jest najlepsza nauka: Oduczyć się złego; ta odpowiedź niewielkie by u mnie znalazła zastosowanie. Mam je, powiadam, we wstręcie, tak naturalnym i własnym uczuciem, iż ten sam instynkt i wrażenie, jakie miałem jeszcze u piastunki, zachowałem dotąd, i żadna sposobność nie zdołała ich we mnie zatrzeć (...) Byłoby prawdą, iż aby być całkowicie dobrym, trzeba nim być przez jakąś tajną, wrodzoną i powszechną właściwość, bez prawa, bez racji, bez przykładu? (...) Natura (tak się obawiam) sama zaszczepiła człowiekowi jakowyś instynkt nie ludzkości (...) Bardziej chlubne jest czuć potrzebę i przymus roztropnego działania z przyrodzonej i nieuniknionej właściwości, i że taka kondycja bardziej nas zbliża do Bóstwa, niż objawiać rozsądek jedynie wedle przygodnej i niestałej chęci; pewniejsze jest zdać wodze swego postępowania naturze niż nam samym”

„...co mam dobrego, to trafem urodzenia: nie mam tego ani z prawa, ani z reguły, ani z innej nauki.”

„Nasza próżność i zrozumienie sprawiają, iż raczej wolimy zawdzięczać umiejętność własnym siłom niż hojności przyrody. Wzbogacamy owymi dobrami naturalnymi inne zwierzęta, aby siebie samych uczcić i uszlachetnić dobrami nabytymi. Zdaje mi się to wielką głupotą; raczej bowiem szacowałbym wyżej przymioty całkiem własne i przyrodzone niż te, które muszą wyzebrywać i wymęczyć z nauki. Nie jest w naszej mocy nabyć piękniejszego tytułu do chluby jak to, iż się jest faworyzowanym przez Boga i naturę.”

Wolter

"Czuję nieodparcie, że pierwsze moje idee i wzruszenia powstały bez mojego współdziałania i kierownictwa. Rozumiem z całą świadomością, że nie mogę sobie żadnych wyobrażeń narzucić. Wogóle nie mogę osobowości swojej **nić dać, wszystko co mam przyjąłem, odebrałem**"

„Przyjmując za pewnik, że myśli i wzruszenia są od nas niezależne, to samo musimy przyznać i co do charakteru; nie jest on doskonalszym od dłuta, które go rzeźbi. Nie możemy nadzawać sobie żadnych darów, których nie posiadamy. Tak samo nie możemy zmieniać właściwości naszego charakteru. (...) Ach, gdybyśmy mogli przetwarzać nasze charaktery!... Małostka! Bylibyśmy panami natury. Spróbujcie! dajcie gnuśnym dzielność i sprawiedliwość twórcy, zgaście ducha w naturach płomiennych i niecierpliwych, w ludzi, nie mających artystycznego smaku ni słuchu, spróbujcie tchnąć dar poezji i muzyki, a ślepym przywróćcie wzrok... Możemy w pewnych dość ciasnych granicach swe doskonalić, ukrywać i pomniejszać braki — nie tworzymy jednak siebie od nowa.”

"Postawiono niegodny pytanie: czy wszyscy przychodzą na świat z jednaką miarą ducha, z tą samą zdolnością poznawczą, t. j. czy różnicowanie w tej dziedzinie nie jest wyłącznie dziełem otoczenia i wychowania? Wybitny myśliciel — Helwecyusz, któremu przysłałaby znaczniejsza dawka ostrożności, utrzymywał, że potęca poznawcza dana jest wszystkim w równej mierze. Doświadczenie codzienne zadaje kłam takiemu twierdzeniu... Z czterystu dzieci, uczących się pilnie, kierowanych przez jednego nauczyciela, pięciu lub sześciu zaledwie czyni prawdziwe postępy. Znaczna większość uczy się miernie i pozostaje na zawsze — miernotą. Ale i do nich należy stosować prawo stopniowania i odcieni. Jednym słowem, tyle duchów -ile twarzy.”

Witold Gombrowicz (1904-1969)

„Wiem, ta sprawa niższości jest drastyczna. I tak bardzo, że stała się prawie tabu, dobre obyczaje, poszanowanie cudzej godności, kodeks moralny, wszystko to zaleca skromność i dyskrecję. Ale dzisiaj i to tabu musi zostać przewyciężone, i tutaj, jak wszędzie poprzez konwenans musimy dotrzeć do rzeczywistości. Niezmiernego znaczenia dla całej kultury problem niższości i wyższości musi być wydobyty z kłaków, w jakie został opakowany, i

niechże w końcu zaistnieje"

„A jednak.. arystokracja.. A jednak.. arystokracja.. O, arystokracjo, a jednak jesteś może czymś więcej niż złośliwym żartem. Bożyszczem gminu jestp o ż y t e k,a bożyszczem arystokracji r z y j e m n o ś ć. Być pożytecznym i nieprzyjemnym # oto meta rozwoju każdego robota i specja. Być tak bardzo pożytecznym, aby się mogło być nieprzyjemnym # to ich marzenie. Gdy marzenie arystokratów jest akurat odwrotne: być do tyłu przyjemnym, iżby się mogło być niepożytecznym. Otóż, co do mnie, twierdzą i zapisuję to jako jeden z kanonów mojej wiedzy o ludziach # ten kto pragnie podobać się ludziom łatwiej dostąpi człowieczeństwa, niż ten, kto pragnie być pożytecznym sługą."

„Jadłem śniadanie w porcie. Nastąpiło spiętrzenie scen, wyrażających jedną i tę samą ideę. Przy sąsiednim stoliku dyskutowali robotnicy o polityce, jeden się mądrzył, gadał, rajcował, inni też się mądrzyli rajcowato # a jednocześnie w głębi, za kontuarem, zrezygnowany właściciel usiłował wyperswadować coś kelnerowi, który, starszy już człowiek a chytrus, a bęcwał, a gębacz, ciskał się na niego podniecając się i upijając własnymi bzdurami, ogłuszając samego siebie bełkotem # a dalej tragarze dowcipkowali rechocząc na temat pewnej części ciała.. Jakąż ideę to wyrażało? Okropną! Jedną chyba z najbardziej odbierających nadzieję.."

"Nam, inteligencji, przyświeca myśl zbawcza, że **dół nie jest szalony..** My, tak, my skazani jesteśmy na wszystkie choroby, manie, szały, ale w dole jest jednak zdrowie.. i podstawa na której wspiera się ludzkość jest jednak w porządku.. A tymczasem? Lud jest bardziej chory, bardziej szalony niż my! Chłopi są szaleńcami. Robotnicy to patologia! Słyszycie, co mówią? # to są dialogi ciemne i maniackie, tępe nie zdrową tępotą analfabety, ale bełkotem wariata, wołające o szpital, o lekarza.. Czy mogą być zdrowe te niekończące się nigdy przekleństwa i sprośności # i nic poza tym # ta pijacka, obłądna mechanika ich współzycia?"

Dziennik (1953-1956)

Tadeusz Konwicki

"I oto raptem widzę, że Gombrowicz miał i ma rację. Tak jest tak było i tak będzie. Nieustanne starcie wyższości z niższością. Motor postępu, lokomotywa dziejów. (..) Ja na przykład, biedny, należę do naznaczonych piętnem wyższości. To znaczy, moje myśli, moje zamiary, moje uczynki i moja praca są wyższe od podobnych myśli i zamiarów oraz uczynków moich kolegów pozostających w stanie niższości. (..) Spójrzcie na świat innymi oczami. **Przyjrzyjcie się bliźnim wiedząc już tylko o tej jednej rzeczywistej walce klasowej,** która jest siłą napędową wszystkiego w tym naszym nieszczęsnym układzie słonecznym. (..) **Rzecz jasna, owa teza Gombrowicza, choć klaruje nam większość zagadek bytu, może tu i ówdzie zostać poczytana za naukę wsteczną, reakcyjną a nawet zalatującą swego rodzaju rasizmem. Dlatego zwierzam tę wiedzę wam, drodzy moi powiernicy, w największym zaufaniu. Nie należy się nią popisywać wśród nowo-czesnych demagogów, ale warto z niej czerpać korzyści naukowe i wszelkie inne, a świat wyda nam się odrobinę prostszy oraz znośniejszy."**

Wschody i Zachody Księżycy

Władimir Bukowski — "Leczony" w sowieckich zakładach psychiatrycznych z „niewłaściwych" poglądów. Wyjechał na Zachód. Nie wyleczony (*Kijewski*)

"I wreszcie **główna teza wszystkich utopistów:** przyjmuje się za rzecz oczywistą, że ludzie urodzeni i dorastający już w nowym systemie będą zupełnie inni, tacy, jakich ustrój ten wymaga. **Oto ich podstawowy błąd: zupełnie serio sądzą, że człowiek przychodzi na świat pusty jak naczynie i podatny jak wosk,** i dlatego # twierdzili oni # nie będzie już więcej przestępczości, niezadowolonia, zawiści i złości. **Zadziwiająca, naiwna i nieludzka wiara wszystkich socjalistów w moc wychowania** przekształciła nasze szkolne lata w męczarnię, a kraj pokryła obozami koncentracyjnymi. U nas wychowuje się wszystkich bez wyjątku, starych i młodych, a wszyscy mają wychowywać się nawzajem. Zebrania, wiece, szkolenia, dyskusje polityczne, nadzór, kontrole, imprezy zbiorowe, czyny społeczne i współzawodnictwo socjalistyczne. Dla sprawiających największe trudności wychowawcze # ciężka praca w obozach koncentracyjnych, taka, do której rwał się Tołstoj. A jakże inaczej budować socjalizm? Wszystko to było już dla mnie, piętnastoletniego młokosa, w pełni zrozumiałe. A zapytajcie choćby dziś jakiegokolwiek zachodniego socjalistę: co należy robić w socjalizmie z ludźmi nieodpowiednimi? # Wychowywać # odpowie.

U nas usiłowano nawet na serio przekształcić drogą wychowania jabłka w gruszki i **wiara w moc pedagogiki stanowiła przez pięćdziesiąt lat podstawę biologii.**"

I Powraca Wiatr

dr Hanna Mierzewska - Zakład Genetyki Instytutu Psychoneurologii w Warszawie

„Osobowość, intelekt, uzdolnienia w 80 proc. dziedziczymy po przodkach. Dzieci rodziców o otwartych naturach, wyposażonych w duży potencjał energii życiowej, na ogół są takie same, choć na cechy wrodzone nakładają się wychowanie i wpływ środowiska, które mogą je uwypuklić, lub zahamować.”

KOBIETA, luty 1995

Wprost, Dorota Romanowska

Urodzeni

mordercy

"Cesare Lombroso, XIX-wieczny lekarz, pierwszy sugerował, że kryminaliści się rodzą. Do takiego wniosku doszedł po zbadaniu głowy wielokrotnego zbrodniarza. Uznał, że masywna dolna szczęka, głębokie oczodoły i szpiczaste uszy są charakterystyczne dla kryminalistów, dzikusów i małp.”

Pogląd, że zmiany w budowie mózgu mogą mieć wpływ na przestępcze zachowanie, zdobywa coraz więcej zwolenników. To biologia kieruje naszymi reakcjami — uważają neurobiolodzy.

Coraz więcej danych każde nam twierdzić, że wiele przestępstw ma, podobnie jak choroby, podłoże biologiczne — pisze w *Nature* Sabine Herpertz, psychiatra z uniwersytetu w Aachen (...) Psychopatię naukowo określa się jako antyspołeczne zaburzenie osobowości (APD) (...) Postawienie diagnozy APD umożliwia między innymi test uwzględniający deficyt emocjonalny, opracowany przez Roberta Hare'a, psychologa z University of British Columbia w Vancouver. Szacuje się, że **trzy czwarte więźniów** spełnia wszystkie jego kryteria. Ci, którzy cierpią na APD, cztery razy częściej dokonują kolejnego przestępstwa po wyjściu z więzienia. Im więcej punktów uzyskali w teście Hare'a, tym większe jest prawdopodobieństwo, że popełnią kolejną zbrodnię. I **nie zależy to od środowiska**, w jakim przyjdzie im żyć. (...)"

13 maja 2001

Leworęczne szympany

Uwarunkowania genetyczne oraz kolejność narodzin decyduje o prawo- lub leworęczności szympanów, twierdzą Bill Hopkins i Jeremy Dahl z Yerkes Regional Primate Research. Wyniki badań stoją w opozycji do powszechnego przekonania, że o prawo- lub leworęczności decydują czynniki środowiskowe.

Sprawdzono 134 pary szympanów, matkę i potomstwo. Podzielono je na dwie grupy w zależności od tego, którym dzieckiem samicy było młode. Małpy będące w ciąży po raz drugi, trzeci, czwarty i piąty zaliczono do jednej grupy, a te które miały rodzić po raz pierwszy lub powyżej czwartego zaliczono do tzw. grupy podwyższonego ryzyka. Kategoryzację taką przeprowadzono na podstawie wcześniejszych doświadczeń, wykazujących większą śmiertelność i częstsze występowanie problemów podczas rozwoju tak wśród pierwotnych, jak również wśród tzw. późnych dzieci. W wyniku obserwacji okazało się, że wśród praworęcznych matek z pierwszej grupy, 86 proc. potomstwa również było praworęczne, podczas gdy w grupie podwyższonego ryzyka odsetek ten wynosił zaledwie 46 proc. Dane sugerują, że silne biologiczne czynniki są odpowiedzialne za kształtowanie organizacji mózgu w taki sposób, że tworzą się preferencje do posługiwania się lewą ręką.

Reuter, lipiec 2001 r.

JEDNAK RÓŻNIMY SIĘ MÓZGAMI

Mózg Alberta Einsteina, po latach bytowania w słojach po kompcie, wreszcie ujawnił jedną ze swoich tajemnic. Stało się to w 1999 r., za sprawą amerykańskiej uczzonej dr Sandry Witelson, która odszukała na zakurzonej półce i poddała badaniom tę najcenniejszą część ciała uczonego. Przed śmiercią w 1955 r. 76-letni Einstein podarował swój mózg nauce, nalegając, aby poddano go badaniom. Gdy w siedem godzin po śmierci geniusza zważono i zmierzono jego mózg, okazało się, że nie różni się on od przeciętnych, 1375-gramowych mózgow innych ludzi. Wyciągnięto stąd wniosek, że wyjątkowy intelekt nie zależy od wagi i rozmiarów mózgu.

Cenny eksponat został pocięty na 240 kawałków, które sfotografowano i każdy z osobna zatopiono w celuloidzie, po czym włożono do dwóch wielkich słoików i zalano formaliną. Spoczywały tak do 1999 r., gdy Sandra Witelson, profesor na wydziale psychiatrii i neurologii Uniwersytetu Mc Master w Hamilton (Ontario), postanowiła raz jeszcze zanalizować fotografie i niektóre oryginalne bloki mózgu. Jako materiału porównawczego użyła kolekcji 35 mózgów pochodzących od przeciętnych ludzi. I wówczas wyszło na jaw, dlaczego Einstein był geniuszem! Pomiary wykazały, że jego płaty ciemieniowe, które znajdują się w tylnej, górnej części czaszki, były wyraźnie, bo o 15%, większe niż u innych ludzi, a także niespotykane symetrycznie względem siebie. Płaty ciemieniowe odpowiadają za przetwarzanie informacji wzrokowych, za wypracowywanie koncepcji matematycznych oraz pojmowanie ruchu, a więc za te trzy elementy, które są kluczowe dla rozumienia teorii względności. Uczona stwierdziła także, iż normalnie głęboka bruzda Sylwiusza, oddzielająca płat skroniowy — odpowiadający za słyszenie i mowę — od czołowego i ciemieniowego, u Einsteina niemal nie istniała! Stąd wniosek, że komórki nerwowe bez przeszkód tworzyły rozległe połączenia pomiędzy płatkami i zbudowały w korze mózgowej wysoce zintegrowaną sieć. Brak bruzdy pozwolił zrozumieć to, co sam Einstein mówił o swoim naukowym myśleniu: „Wydaje się, że słowa nie mają znaczenia; jest skojarzeniowa gra mniej lub bardziej wyraźnych wyobrażeń”. Prof. Ian Everall z Instytutu Psychiatrii w Londynie, komentując odkrycie, powiedział: „To w tej części mózgu powstają skojarzenia, toteż gdy jest ona większa, prawdopodobnie tworzą się w niej skojarzenia, które nie pojawiłyby się u innych ludzi”.

Maciej Kuczynski

(Publikacja: 03-08-2002 Ostatnia zmiana: 26-02-2006)

Oryginał. (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1771>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora.

Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna**

lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl